Cena egzempl. 50 groszy

CZASOPISMO

ORGAN ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK VI Lwów, styczeń 1930 ZESZYT 1 (57)

W dniu nastającego Roku Nowego wszystkim Członkom Związku, oraz Czytelnikom i Współpracownikom „Czasopisma" serdeczne życzenia przesyła

ZARZĄD GŁÓWNY Z. U. P.
i REDAKCJA „CZASOPISMA".

Deklaracja Noworoczna

Za opłotki naszego życia odchodzi zapracowany, osmolony i znienawidzony rok 1929 ty. Przesysyłamy mu pożegnalne spojrzenie bez żalu, obojętnie. Bo czemże był ten rok dla nas, pracowników umysłowych i członków Z. U. P.?

Jako pracownicy kolejowi doznaliśmy jeszcze jednych rozczarowań, jeszcze 12 miesięcy suchych i postnych, jeszcze 365 dni szarych i beznadziejnych, powiązanych z sobą ogniwami niedoli i nadziei, tlejącej się próchnem zawodnem, niebezpiecznem, lecz mimo to łudzącem.

Jako pracownicy kolejowi mieliśmy także dnie radości, które niestety pozostawiły posmak goryczy i zniechęcenia. Myślę o wydaniu pragmatyki i rozporządzenia emerytalnego. Oba te wydarzenia, pierwszorzędnej wagi, jako unifikujące stosunki personelu, mają zasadnicze znaczenie, gdyż dają te same prawa wszystkim pracownikom, zamieszkałym na terenie Państwa, niemniej jednak wydanie tych przepisów w drodze rozporządzenia a nie ustawy i to bez porozumienia się z przedstawicielstwem pracowniczem, z miejsca nasunęło pewne zastrzeżenia, które poznanie treści rozporządzeń w pełni potwierdziło.

Rozgoryczenie w szeregach pracowników umysłowych doszło do kulminacyjnego punktu, ponieważ pragmatyka przekreśliła nasze postulaty w sprawie podziału pracowników na kategorje, zależnie od posiadanego wykształcenia szkolnego (podstawowego). Również awans automatyczny stracił widoki ujrzenia światła paragrafów. Rozporządzenia zasadnicze zatem, jak z jednej strony stały się ważnem wydarzeniem, oczekiwanem od 11 lat niepodległości, tak zarazem równając pod każdym względem sfery urzędnicze niemal z pracownikami fizycznymi, zawiodły oczekiwania nasze i ustaliły stan faktyczny, zwalczany przez nas wytrwale od 10 ciu lat.

Jako członkowie Z U. P. przeżyliśmy chwile piękne i niezapomniane. Nasze życie organizacyjne zwróciło na siebie uwagę społeczeństwa i wyraziło

się przez udział w konferencji Ligi słowiańskich urzędn. kolejowych w Pradze, wycieczkach zagranicznych, przez wzrost członków, zaciśnięcie stosunków międzynarodowych a to na skutek wycieczki Ligowej w Polsce. Wypadki te dały nam możność popularyzowania postulatów urzędniczych wśród społeczeństwa polskiego, inne były działalnością propagandystyczną dla dobra państwa na terenie zagranicznym.

To byłoby podzwonne minionemu rokowi.

Rok 1930 niewątpliwie rodzi się pod znakiem poprawy bytu. Zrozumienie postulatów pracowniczych u społeczeństwa z dnia na dzień wzrasta. Wysokie czynniki Państwa obiecują znaleźć czas i sposób na uregulowanie uposażeń. Świadomość i solidarność mas pracujących zapisuje się wyraźniej na arenie wydarzeń. Znając poczucie obywatelskie pracowników i wierząc w dobre chęci czynników rządzących, można zaryzykować śmiało twierdzenie, że 1930 rok przyniesie ulgę w położeniu rzesz pracowniczych, co niewątpliwie stanie się z pożytkiem dla Państwa.

— A pracownik umysłowy kolei?

My wieczni entuzjaści, pracownicy cisi i nieambicjonujący się, oczekujemy 1930 roku z wiarą i ufnością. Bodźcem naszym jest wiara w słuszność naszych spraw i ufność, że znajdą one posłuch u czynników, które mają w swych rękach przyszłość polskiego kolejnictwa.

Napotykane dotychczcza przeciwności wpłynęły tylko hartująco na nasz charakter osobisty i organizacyjny. Gdyby nawet nadeszły chwile zwątpienia i czasowej depresji, potrafimy zacisnąć zęby i zwartym szeregiem przeciwstawić się opornemu losowi.

Dlatego witając rok nastający zwraca każdy pracownik umysłowy życzenia szczere do kolegów, postanawia służyć im solidarną pomocą. Przez wzajemne koleżeństwo buduje zdrowie osobiste członków, które zespolone organizacyjnie da siłę naszemu Związkowi. Odporność Z. U. P. z pewnością nie poprzestanie na zasklepieniu się, lecz wyda oczekiwany CZYN 1930 ROKU.

Samobójcza polityka niskich płac

Położenie materjalne pracowników państwowych skupia na sobie uwagę całego społeczeństwa.

Jeszcze do niedawna kryto wstydliwie kwestję uposażeń, a urzędnik państwowy z bohaterską determinacją żył ponad stan wraz z rodziną ze swych 250—400 zł. Dziś sprawa egzystencji setek tysięcy obywateli - urzędników stanęła wreszcie na pierwszem miejscu. Więcej, z miejsca tego nieda się zepchnąć, ani zagłuszyć postronnemi hasłami o wprowadzaniu momentów politycznych, opozycyjnych etc.

Złośliwe zrządzenie losu spowodowało, że bezpośrednie życie inną poszło drogą, a abstrakcja inną. Do kategorji abstrakcyj, trwożnie zamykających uszy zaliczyć trzeba ustawę uposażeniową, obliczenia Gł. Komisji statystycznej, no i oparte na tem wynurzenia wysokich czynników Państwa. Utarł się zwyczaj patologicznego zapatrzenia we własne wnętrze, pseudo naukowych obliczeń, odrutowania się przed życiem. Wynikiem tego stanu jest stabilizacja mnożnej, przemilczanie dodatku mieszkaniowego. Główna komisja statystyczna wogóle w porze letniej nie mogła zdecydować się na obrady. Złośliwi mówili o kanikule, ale raczej można tłumaczyć trwały brak kompletu statystycznem wyrachowaniem członków, że praca ich tak długo będzie deklamacją, jak długo wykazany wzrost drożyzny przedmiotów codziennego użytku służyć będzie tylko dla komunikatów P. A. T-icznej.

Jeżelibyśmy zestawili wykazany przez Gł. komisję stat. wzrost drożyzny, i według niej mieli powiększyć mnożną, przekonamy się, że winna ona wynosić dziś około 54 groszy za punkt. Kwota ta daje podwyższenie płac o 25%, tj. zgodnie z uchwałami wieców i kongresu urzędniczego. Postulat zatem podwyższenia płac o 25% opiera się o wyniki pracy instytucji państwowej i winien w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę Rządu, który zwykł posługiwać się w swych poczynaniach naukowemi t. j. ścisłemi datami.

Również drugi główny postulat ogólno urzędniczy, wysunięty przez Kongres 8 grudnia u. r. w Warszawie (o Kongresie osobno — *Red.*) tj. bezzwłoczne wypłacenie zaległego dodatku mieszkaniowego za 1928 rok, ma podstawę prawną, gdyż Sejm wypłatę tę uchwalił, trudno tylko o jej zrealizowanie. Dodatek mieszkaniowy to nie drobnostka! Wynosi on 65 do 110% jednomiesięcznego uposażenia i wydatnie zasiliłby budżet urzędniczy.

Wprawdzie jak zawsze, tak i ostatnio usłyszeliśmy powiedzenie, iż pieniędzy tych niema (96,400.000 zł.) ale z równie kompetentnych ust usłyszeliśmy też, że pieniądze były i zostały wydane na inne rzeczy. Pewien p. Minister dowcipnie tłumaczył wydatek nadwyżek budżetowych koniecznością, gdyż pieniądze nie mogły leżeć bezużytecznie. Zgadzamy się z tem, ale dodajemy, że trzeba było je użyć na zwiększenie siły nabywczej ludności Państwa. To jest najlepsza inwestycja w naszych warunkach gospodarczych.

I nietylko w naszych. Oto B. J. Griffiths prezes syndykatu stalowego U. S. A., a więc nie socjalista, wywodzi w pewnem ekonomicznem piśmie amerykańskiem, że bez zapewnionego rynku wewnętrznego nie można myśleć o konkurencji na rynkach zagra-

nicznych. Siła zaś wewnętrznego rynku zależną jest od możności konsumpcyjnej ludności, a podstawą jej jest wysoka płaca robocza.

Europa postępuje inaczej. Tu, za wyjątkiem może Niemiec, dąży się do zwiększenia czasu pracy, do obniżenia płac, i na tej drodze stwarza się sztucznie konkurencję, zamiast zainteresować się ulepszeniem sposobów produkcji. Europa usprawiedliwia się barykadami celnemi, ilością państw. Wogóle zawsze znajdzie się usłużny ekonomista, który usprawiedliwi lenistwo i egoizm przedsiębiorcy europejskiego. I zawsze znajdzie się zdolność podbijania cen, ogłupiania społeczeństwa. Lecz niema odwagi na jedno: wynagrodzenie człowieka pracy.

Pisze się dużo o amerykanizacji Europy. Szpalty wszystkich pism przepełnione są nią. Lecz Ameryka patrzy na nas tylko z czarnej farby artykułów i fotografij. Zatykamy uszy, gdy potentat amerykański mówi o konieczności wysokich płac, gdy drugi — modny Ford — wykazuje korzyści z wprowadzenia w U. S. A. skróconego czasu pracy. U nas amerykanizacja objęła muzykę taneczną, formę butów i nowy żart na temat prohibicji. W praktyce ekonomicznej po staroświecku wywozimy surowiec, dopłacamy do wywozu. Tu jest jedna tylko rada: zwiększyć płace: wzmóc siłę konsumpcyjną ludności, ożywić wewnętrzny rynek zbytu, co w naturalnej i logicznej kolei rzeczy zapewnia możność eksportu produktów, nie surowców.

Zawarte w ostatniem zdaniu ujęcie, stało się zasadą polityki ekonomicznej Ameryki. Jest ona zasadzie tej wierna nawet w najgorszych swych momentach. Ostatnio zaznaczyła się tam pewna depresja gospodarcza. Zwołano konferencję u prezydenta Hoovera celem wynalezienia środków zaradczych. Konferencja nie wypowiedziała się za przedłużeniem czasu, lecz postanowiła zgodnie nie zmniejszać płac, mimo skurczenia się dochodów przedsiębiorców. Koszta depresji poniosą więc przemysłowscy, wychodząc ze słusznego założenia, że przejściowe straty powetuje siła nabywcza ludności i umożliwi przetrwanie kryzysu.

Szkic powyższy wykazuje dobitnie samobójczą politykę niskich płac. Przypomina on, że nadwyżki budżetowe zawsze u nas znajdowały się i używane były na wszystko z wyjątkiem „inwestycyj konsumpcyjnych". Niechże nasz czytelnik uważnie śledzi przebieg dyskusji budżetowej, niech bada, kto bez zastrzeżeń dąży do podwyższenia naszych płac, kto przeprowadza istotną amerykanizację dla dobra kraju. Wniosek zapewne zdoła sobie urobić na marginesie trzymiljardowego budżetu Rzeczypospolitej. (—)

Obowiązujące przepisy egzaminacyjne

Celem poinformowania kol. praktykantów technicznych o najważniejszych wymaganiach względnie postanowieniach „przepisów o służbie przygotowawczej i egzaminach pracowników P. K. P." Nr. A 5. podaję im do wiadomości następujące wskazówki względnie uwagi:

a) Przepisy te obowiązują tych pracowników, którzy wnieśli podania o dopuszczenie do egzaminów po 26 czerwca 1929 r.

b) Przed dopuszczeniem do egzaminu winni kandydaci odbyć wymaganą praktykę, trwającą od 12—18 miesięcy (vide §§ 3, 52 i 56 A.).

c) Każdy egzamin składa się z części pisemnej (pod nadzorem), przyczem wyznacza się kandydatom czas na wypracowanie tematu, nie dłuższy niż 4 godziny, oraz ustnej, do której winno się powoływać nie więcej niż 6 kandydatów i która trwać winna nie dłużej, jak 7 godzin (§ 7).

d) O dopuszczenie do egzaminu względnie o powołaniu z urzędu, decyduje Wydział IV., do którego wnosić należy odnośne podania. Kandydaci powołani z urzędu, nie mają prawa odstąpienia od egzaminu, które przysługuje tylko kandydatom zdającym egzamin na własną prośbę i to tak w ciągu egzaminu pisemnego, jak ustnego. Za podróże służbowe odbywane celem składania egzaminów, nie należą się djety (§ 7).

e) W razie niezłożenia egzaminu po raz pierwszy, mogą kandydaci zgłosić się do egzaminu po raz drugi, w terminie oznaczonym przez Komisję egzaminacyjną. Termin ten nie może być krótszy, niż 4 tygodnie.

f) O dopuszczenie do egzaminu po raz trzeci decyduje dyrektor K. P., a niezłożenie tego egzaminu, powoduje zwolnienie ze służby, względnie za zgodą kandydata — przekazanie go do odpowiedniego zajęcia niższego.

g) Przy klasyfikacji wypracowań pisemnych, bierze się pod uwagę oprócz strony merytorycznej także stronę stylistyczną i ortograficzną. Przy wypracowaniach tych nie wolno — bez zezwolenia egzaminatora — używać żadnych podręczników, pod rygorem wykluczenia od egzaminu.

h) Niedostateczny wynik egzaminu pisemnego, pociąga za sobą bezwarunkowo niedopuszczenie do egzaminu ustnego. Natomiast w razie uzyskania przynajmniej dostatecznego wyniku w części pisemnej, a niedostatecznego w części ustnej, nie powtarza się egzaminu pisemnego.

i) Wynik egzaminu (bardzo dobry, dobry, dostateczny lub niedostateczny) ogłasza przewodniczący Komisji zaraz po egzaminie i wręcza kandydatom świadectwa względnie w razie niezłożenia egzaminu,

powiadomienia o terminie, po upływie którego może nastąpić ponowne dopuszczenie do egzaminu.

j) Przy wszystkich egzaminach obowiązuje znajomość obrony przeciwgazowej (§ 61).

Powyższe przepisy odnoszą się do wszystkich egzaminów.

Praktykanci kolejowi obowiązani są zdawać egzamin telegraficzny w pełnym zakresie (§ 58) odbierany przez Komisję egzaminacyjną, złożoną z kontrolera eksploatacyjnego i zawiadowcy stacji I. lub II. klasy w Oddziałach lub Dyrekcjach, o ile odnośne Oddziały nie są jeszcze zorganizowane, oraz egzamin na adjunkta (§ 56).

Egzamin ten rozpada się na 5 odrębnych rodzaji, zależnie od tego, czy praktykant przeznaczony jest:

1. do służby eksploatacyjnej ruchowej względnie handlowo-taryfowej i kasowo-zarachowawczej, (§ 56 B. I. i II.).

Uwaga: Dla tego rodzaju praktykantów istnieją całoroczne kursy w Warszawie, Lwowie i Gdańsku, dla służby zaś handlowo-taryfowej i kasowo-zarachowawczej, tylko w Krakowie.

2. do nietechnicznej ogólnej służby biurowej (§ 56 B. III.),

3. do takiejże służby w Wydziale mechanicznym lub Zasobów (§ 56 B. IV.), wreszcie

4. do takiej samej służby w Wydziale drogowym (§ 56 B. V.).

Praktykanci kolejowi, zdający egzamin na adjunkta w służbie eksploatacyjnej ruchowej względnie handlowo-taryfowej i kasowo-zarachowawczej — poza kursem — muszą jednak przygotować się do egzaminu na podstawie materjału wymaganego regulaminem kursów.

Dla innych praktykantów kursy nie istnieją i ci muszą przygotowywać materjał, zawarty w przepisach egzaminacyjnych (Nr A. 5, § 56, A. III., IV. względnie V.) podczas odbywania planowego szkolenia.

Porządek i czas trwania tego szkolenia ustalają przepisy (w § 56 lit. A, I., II., III., IV. i V.) na dwanaście do ośmnastu miesięcy.

Kandydaci techniczni obowiązani są do składania jednego z trzech egzaminów wymienionych w § 52 pod:

I. dla kandydatów w służbie drogowej,

II. dla kandydatów techniczno-maszynowych,

III. dla kandydatów w służbie elektrotechnicznej słabych prądów.

Wszyscy obowiązani są do odbycia służby przygotowawczej, trwającej dla każdej grupy po 18 miesięcy, a kandydaci grupy III., muszą oprócz tego złożyć (przed dopuszczeniem do egzaminu na technika) egzamin telegraficzny w ograniczonym zakresie przed tą samą komisją i w tem samem miejscu, co praktykanci kolejowi (§ 58).

Na podstawie złożenia tych egzaminów, mogą praktykanci kolejowi — w miarę wolnych etatów — posuwać się na stanowiska awansowe i następnie awansowe (adjunktów, asesorów, ewentualnie st. asesorów), a praktykanci techniczni na stanowiska techników i st. techników.

Materjał dla każdego z tych egzaminów jest obszerny i trudny do opanowania, to też radziłbym Kolegom wykorzystać czas praktyki na gruntowne zapoznanie się z nim, tembardziej, że z braku wielu podręczników w poszczególnych urzędach, trzeba je zdobywać własnym przemysłem, względnie zbierać przepisy porozrzucane w rozmaitych dziennikach ustaw Państwa, dziennikach rorporządzeń M. K., dziennikach urzędowych D. O. K. P., a nawet szukać w prywatnych podręcznikach.

(Gms)

Przy otrzymywaniu poborów sprawdź, czy potrącono Ci wkładkę do Z. U. P., gdyż tylko członek nie mający przerw w opłatach korzysta ze świadczeń Związkowych.

ODEZWA

do kol. techników i st. techników członków Z. U. P.

Do Zarządu Głównego dochodzą niejasne wiadomości od kol. techników i st. techników żalących się na panujące obecnie stosunki służbowe i rzekomą obojętność Zarz. Gł. w stosunku do nich. Prosimy przeto tych Kolegów członków Z. U. P. o powiadomienie nas o ich życzeniach pisemnie, a będziemy się starali o ile możności interwenjować w słusznych sprawach, gdzie należy. Pisma należy kierować do właściwych Kół, te zaś przedłożą je okręgom do załatwienia względnie skierowania do Zarządu Głównego.

Równocześnie prosimy P. P. Prezesów Kół i Okręgów do zajęcia się sprawami kol. techników i st. techników przez zwoływanie w razie potrzeby wspólnych zebrań tych Kolegów, na których mogliby przedłożyć swoje postulaty natury ogólnej.

Z. Gł. Z. U. P.

Nowa Taryfa Towarowa

(Ciąg dalszy)

Sprawę przewozu przesyłek w wagonach otwartych lub krytych, ujęto w nowej taryfie zupełnie odmiennie, aniżeli w dotychczasowej. W przeciwstawieniu do postanowień dotychczasowej taryfy przewozi się towary nietylko w przesyłkach drobnych ale w wagonowych, zasadniczo w wagonach krytych, a wyjątkowo w otwartych. W wagonach otwartych przewozi się towary, które nie ulegają łatwo wpływom atmosferycznym i towary małowartościowe, a jedne i drugie tylko wtedy, jeżeli przewyższają 50% wagi całej przesyłki. Towary te są wymienione w załączniku III. taryfy.

Pozatem przewozi się w wagonach otwartych towary niemieszczące się w wagonach krytych, na żądanie nadawcy, wyrażone w liście przewozowym lub, jeżeli nadeszły z zagranicy w wagonach otwartych.

W razie przewiezienia towaru z załącznika III w wagonie krytym, czy to na żądanie nadawcy, wyrażone w liście przewozowym, czy to z powodu przepisów policyjnych, celnych lub podatkowych, lub też jeżeli towar taki nadszedł w wagonie krytym z zagranicy i bez przeładowania w stacji granicznej przeszedł na linję P. K. P. — podwyższa się przewoźne o 10%.

Dziesięcio-procentowego dotatku przewoźnego nie pobiera się, jeżeli kolej zastępczo podstawiła wagon kryty z powodu braku zamówionego przez nadawcę wagonu otwartego.

Opony służące do ochrony przysyłki, o ile są opatrzone trwałym i wyraźnym napisem, wskazującym nazwisko i adres właściciela i o ile ich wagę osobno w liście przewozowym podano, przewozi się, jak dotychczas, bezpłatnie.

Opony zaś, które służyły do okrycia przysyłki przewiezionej koleją lub też mają służyć do okrycia przesyłki, mającej się przewieźć koleją, przewozi się w przesyłkach zwyczajnych przy spełnianiu warunków formalnej natury przewidzianych w taryfie za opłatą jednego złotego od sztuki bez względu na to, czy wracają do stacji nadania przysyłki, którą chroniły, czy też są wysyłane do innej stacji bez względu na odległość jaką mają przebyć.

Dotychczasowa taryfa przewidywała 50 gr. od sztuki, jednak tylko w drodze powrotnej ze stacji przeznaczenia przesyłki do stacji jej nadania.

Przybory ładunkowe przewozi się bezpłatnie w ilości nie przekraczającej 10%, a środki ochronne od ciepła lub zimna, jak naczynia z gorącą wodą, słomę, siano i t. d., jednak oprócz lodu, dla którego

---

MÓJ KĄCIK

Bujda noworoczna

Boże Narodzenie i Rok Nowy są uroczystościami świątecznemi, podczas których najwydatniej uwypukla się szczęście rodziny, niefrasobliwość dzieci i beztroska pijanego łba.

Gdybym był złośliwy, dodałbym, że szczęście rodziny zna ten, kto jej niema. Szczęście to silne, trwałe i długie, jak sznur do wieszania pieluszek. Każdy żonaty człowiek w skrytości pobożnego serca życzy przeto swym najbliższym, by przypomnieli sobie, że sznur nie służy tylko do wieszania suszących się pieluszek. I skoro żona, córka lub syn pokaże mu rozdziawione dziurami buty, wydekoltowane na piętach pończochy lub zniszczoną garderobę, chroniącą źle nieskromne ciało, chętnie z gestem padyszacha dałby mu (zwłaszcza jej) sznur i rzekł: idź i czyń, co do ciebie należy.

Niefrasobliwość dzieci znana jest głównie z tego, że zjawiają się w czasie, kiedy się ich najmniej spodziewało. Żenuje to prawdziwą matkę, a głowa urzędnicza, która już obecnie niczemu się nie dziwi, powiada: także dodatek nie-funkcyjny. Żeby też Rząd z poborami coś podobnego wymyślił.

Beztroska pijanego łba. Nie, o tem pisał nie będę. Kto jej nie zna? Ja nie wiem, jak ona wygląda, bo wtedy patrzę na świat poważnie, smakuję gorycz i płaczę.

W ten sposób napisałbym, gdybym był złośliwy. Ale była by to prawda, a obiecałem pisać o bujdzie.

Więc.

Już mam takie usposobienie, że wypatruję rzeczy brzydkie, kryjące się pod powabnemi pozorami. Jako mały chłopak spowodowałem sprzeczkę między 3-ma królami, którzy w wigilję Bożego Narodzenia przyszli z kolendą. Niewiem jaki wywołałem antagonizm między monarchami, dość, że ujrzałem, jak Melchior porwał suwerenne uwłosienie Baltazara, Kacper rozbił gwiazdę na głowie Melchiora, potem Baltazar nieczekając na Ligę Narodów, wykopał ich obu w pośladki, zaanektował finanse i zajął obronne i zgóry przygotowane pozycje za bramą domu. Właściwie należało wszystkich zamknąć do domu poprawy, zademonstrowawszy dyktaturę trzcinki. Tak walczyli monarchowie, pogubiwszy wzorzyste obrusy i papierowe złoto, a ja pierwszy raz powiedziałem sobie: w tem jest jakaś bujda.

I tak lata rosły, wypadki zmieniały się. Bujda trwa, bo jest nieśmiertelna. Hipokryzja ludzka wstydliwie chowa ją. Poco? Zamiast kryć bujdę i sortować na rozmaite fakultety, lepiej odelektroluxować życie i utworzyć niezależną katedrę Bujdeologji. Na słuchacza jestem za stary, ale wykładać: owszem.

W tych czasach, kiedy niniejsze pismo ma ukazać się, herbem i symbolem stała się bujda. Dzieci chyba jedynie tego nie widzą, o ile są jeszcze na świecie dzieci.

Wysyła się i składa telefonem piękne życzenia, potem drzwi na zamek. Tak robią przezorni. Inni mają krwawą plagę od świtu. Więc najpierw burgrabia kamieniczny w myśl idej regjonalnych pięknie wybełkoce i wyśpiewa życzenie, szybko poruszając jęzorem a oczami wietrząc noworoczne. W końcu gęba na lewo, trzaśnięcie drzwi i szczere polskie życzenia. (We Lwowie: wodociong by ci zamars taj szlag trafił batiaru cholerny. W Krakowie: bodajcie pokrencino bezkurcyjo jaśniepańska. W Poznaniu „zaś ale" coś w tym guście. W Warszawie dodadzą od galileuszy i wspomną „ślicznom mowom o wyrku" na Brudnie). Klucznik to jeszcze władza, z którą się liczą i w łapę wsuną coś konkretnego. A listonosz? A kominiarz? A krawiec? (A we Lwowie: Ęgiel, dziewo). Ci dopiero klną ku zazdrości przekupek a chwale djabła.

Gdyby te wszystkie życzenia noworoczne się ziściły, wybuchłaby rewolucja, a karawaniarskie konie zmarły na inteligentną chorobę.

Tą dysproporcję między życzeniami nieszczeremi w pokoju, a szczeremi za drzwiami, nazywam bujdą. Zastanówmy się nad bujdą jaka panuje w Nowy Rok od pałacu do sutereny, a zatkamy oczy i uszy od tej trupiarni.

Jest wielkie szczęście, że życzenia noworoczne nie spełniają się. Najlepszy dowód, że żyję wygodnie i zdrowo, bezżennie i szczęśliwie. Życzeń nie składam osobiście, a przyjąć nie mogę, bo w domu mnie nigdy niema. Jak nawet schwytać mnie chce jakie pogańskie życzenie, musi dobrze przeszukać kilka knajp „aż zmęczona nareszcie butelczyną wleźć musiała".

Tżc.

przewidziane są inne normy, w ilości nie przekraczającej 5% wagi przewożonego towaru.

Dotychczasowa taryfa przewidywała 25, względnie 10%.

Środki ochronne od ciepła lub zimna w wspominanym wymiarze 5%-wym wolno dodawać tylko do towarów taksatywnie w taryfie wymienionych, nadawanych w przesyłkach wagonowych, jak: masło, jaja, jarzyny świeże i t. d.

Lód jako środek ochronny przewozi się bezpłatnie do wysokości 20% wagi towaru przy przesyłkach zwyczajnych mięsa świeżego, zwierząt bitych i drobiu oraz ryb świeżych i mleka w ilości najmniej 3000 klgr., a do wysokości 10% wagi towaru przy przesyłkach zwyczajnych piwa o wadze najmniej 3000 klgr. i przy tych towarach taksatywnie wymienionych, do których można dodawać środki ochronne od ciepła lub zimna do wysokości 5% wagi towaru, nadawanych w dowolnych ilościach, a więc także i w przesyłkach drobnych. Przy przesyłkach drobnych przewozi się lód tylko w naczyniach.

W razie dostarczenia przyborów ładunkowych lub środków ochronnych od ciepła lub zimna w ilościach większych aniżeli 10 względnie 5% załadowanego towaru, różnicę wagi przewyższającą dopuszczalną bezpłatną wagę dolicza się do wagi chronionego towaru.

W analogiczny sposób postępuje się z przyborami ładunkowymi i środkami ochronnymi, których wagi w liście przewozowym osobno nie podano, albo dodano do innych towarów aniżeli taksatywnie wymienionych. Przewoźne w tych wszystkich wypadkach oblicza się za łączną wagę towaru i przyborów ładunkowych, względnie środków ochronnych według klasy, do której należy chroniony towar.

Bezpłatny przewóz powrotny przyborów ładunkowych i środków ochronnych odbywa się w ciągu 90 dni od dnia nadejścia towaru za okazaniem listu przewozowego na przesyłkę, której towarzyszyły w ilościach wyżej zapodanych.

Przy przewozie zwłok zatrzymano dotychczasową podstawę obliczenia pzewoźnego, t. j. 5000 klgr. od trumny. Przewoźne za zwłoki w przesyłkach zwyczajnych oblicza się według klasy wagonowej 1, a przy przesyłkach pośpiesznych pociągiem pośpiesznym ruchu osobowego dolicza się 25% (dotychczas 50%) przewoźnego.

Zasady obliczania przewoźnego za zwierzęta żywe przewożone luzem, doznały w nowej taryfie daleko idących zmian. Dotychczasowa taryfa znała tylko jedną podstawę obliczania przewoźnego za zwierzęta żywe, a mianowicie ilość sztuk.

Nowa taryfa przewiduje dwie podstawy obliczania przewoźnego, a mianowicie: wagę jednostkową zwierząt, podaną w taryfie i powierzchnię wagonu. Zasadniczo oblicza się przewoźne za wagę przesyłki, najmniej za 1200 klgr. według stawek klasy III. tak długo, aż obliczenie przewoźnego za powierzchnię wagonu według klasy 21 nie da opłaty tańszej. Granicę, ale nie bezwzględną, bo zależną od odległości, dla obliczania przewoźnego za powierzchnię wagonu stanowi ilość sztuk: koni 6, bydła rogatego 7, świń w jednej podłodze 29, a w dwóch podłogach 35.

Klasa 21. przewidzianą jest jedynie do obliczenia przewoźnego za powierzchnię podłogi wagonu, załadowanego zwierzętami żywymi, a także drobiem. Dzieli się ona na trzy rubryki: a, b, c, według których oblicza się przewoźne za poszczególne rodzaje zwierząt.

Stawki tych rubryk są w ten sposób ułożone, że stawki rubryki c są najdroższe i przewidziane do obliczenia przewoźnego za świnie i prosięta, do których załadowania użyto dwóch lub więcej podłóg i za drób bez względu na ilość zajętych podłóg, stawki rubr. b, są najtańsze i przewidziane do obliczenia przewoźnego za bydło rogate, cielęta za świnie i prosięta i za drobne zwierzęta domowe: jak owce, kozy, króliki i t. d., do których załadowania użyto jednej podłogi wagonu. Opłatę według rubr. a, pobiera się za przewóz koni, źrebiąt i t. d., a następnie za przewóz drobnych zwierząt domowych, do załadowania których użyto 2 lub więcej podłóg wagonu.

W razie załadowania do wagonów zwierząt różnych gatunków przewoźne oblicza się według rubryki ustalonej dla zwierząt najdrożej taryfowanych, znajdujących się w przesyłce.

Mgr. Izaak Melzer,
st. kontroler wydz. dla spr. taryfowych.

Skutki pauperyzacji

rzesz urzędniczych:

a) **Obdłużenie dochodzące u 80% pracowników do wysokości 6-miesięcznej pensji.**

b) **Odpływ sił zdolniejszych i energiczniejszych do innych warsztatów pracy.**

c) **Obniżona wydajność pracy.**

d) **Demoralizacja i korupcja przejawiająca się w formach wstrząsających tragizmem.**

e) **Następstwa ogólno-gospodarcze, wyrażające się w spadku siły konsumpcyjnej społeczeństwa.** Tu przypomnieć należy, że etatowych pracowników państw. jest w Polsce 233.941, pozostałych około 470.000, co łącznie z rodzinami daje **przeszło 1,700.000 osób, żyjących w stałym niedostatku.**

Kto należenie do naszej organizacji uważa za zaszczyt, winien nosić stale oznakę związkową.

Kongres urzędniczy w Warszawie

W niedzielę, 8 grudnia w sali Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. przy ul. Szopena 3, obradował Kongres pracowników państwowych, kolejowych, pocztowych i samorządowych.

Punktualnie o godz. 11 obrady zagaił inż. Łopuszański, który wygłosił jednocześnie okolicznościowe przemówienie, powołując do prezydjum, jako przewodniczącego p. Raabego, jako wiceprzewodniczących Krajewskiego, Kuryłowicza i Leszczyńskiego. Na sekretarzy Magalasa, Kisielnickiego, Szkolnickiego.

Po wyborze prezydjum nastąpiło powitanie kongresu.

Jako pierwszy powitał kongres poseł Diamand, który w swoim przemówieniu scharakteryzował ciężką sytuację urzędników państwowych i domagał się poprawy uposażenia urzędników państwowych.

Im. N. P. R. przemawiał pos. Jankowski, członek komisji budżetowej Sejmu, następnie pos. Prager.

W imieniu Związku zawodowego pracowników umysłowych przemówił Dabulewicz oraz przedstawiciel Związku urzędników komunalnych i pracowników instytucyj użyteczności publicznej Haupa.

Dalszą część programu wypełniły referaty w sprawie uposażenia, pragmatyki, ochrony pracy pracowników kolejowych i pocztowych, pragmatyka urzędników administracji państwowej, ustawodawstwa społeczne i pragmatyka dla nauczycieli, poczem wybrano delegację do Rządu, Sejmu i Senatu, na czem obrady kongresu zakończono. Na kongres przybyło około 2000 osób.

Kongres po kronikarsku opisany powyżej był szczytowym momentem przeprowadzonej ostatnio akcji pracowniczej o poprawę bytu.

Poprzedziły go kilkakrotne audjencje u Szefa Rządu, który stanął na stanowisku, że finanse Państwa mogą obecnie wytrzymać co najwyżej częściowe wypłacenie mieszkaniowego za 1928 r. Odpowiedź ta oczywista nie może zadowolić pracowników, którzy od lat czekają na uregulowanie spraw uposażeniowych.

Słowa Premjera nie mogły być entuzjastycznie przyjęte przez ogół pracowniczy. Zaznaczył się entuzjazm w znaczeniu odwrotnem. Wszystkie miasta Polski są świadkami imponujących wieców, prasa donosi o niebywałych przedtem wypadkach rozwiązania kilku wieców. Przemówienia są zdecydowane i obrazują należycie nastroje wśród pracowników, domagających się podwyżki płac.

Kongres warszawski zreasumował niejako wysuwane postulaty pracownicze. Podajemy je osobno bez komentarzy, gdyż zaiste są one zbyteczne.

Inna rzecz, że pracownik państwowy niejednokrotnie już miał możność uzewnętrzniania swych żądań bezskutecznie. Pozwalamy sobie za nieobowiązującą wiarę, że w tym wypadku nadzieje nasze się ziszczą.

W każdym razie sprawy tej nie można już nadal przemilczać, gdyż stała się zagadnieniem państwowem i społecznem. Obecnie i Rząd musi znaleźć spósób rozwiązania zagadnienia uposażeniowego i Sejm należycie je rozpatrzyć.

Nasza twarda skóra i zobojętnienie na sprawy osobiste przestało działać odpornie wobec bezprzykładnej nędzy. Wierzymy, że zainteresowanie się sprawą pracowniczą nie jest obliczone na efekt polityczny. Opozycja sejmowa, która za czasów swego minionego panowania nie starała się rozwikłać sprawy urzędniczej, może obecnie podsunie Rządowi stosowny wniosek, który zyska serca i uwagę całego świata pracowniczego. (—)

„Nowe źródła dochodu umożliwią regulację płac“

Słowa Ministra Matuszewskiego

Regulacja zasadniczych płac urzędniczych wymaga, ażeby osiągnąć poziom mniej więcej przedwojenny — 400 miljonów do 500 miljonów zł.

Za 8 miesięcy r. ub. nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła 81,499.000 zł., za 8 miesięcy b. r. tylko 22 milj. zł., ale za te 8 miesięcy wydatki na dodatek mieszkaniowy wyniosły 64,266.000 zł., czyli ten właśnie dodatek pochłonął w 2/3 nadwyżkę skarbu, doprowadził nasz budżet do równowagi już bardzo napiętej, gdzie miesięczna przewyżka dochodów nad wydatkami waha się w skali od 0.22 do 2.29%. Pewne koła wysuwają możliwość naprawy położenie urzędników nie przez zwyżkę wpływów skarbowych, lecz przez zmniejszenie wydatków.

Wyznaję, że uważam ten sposób załatwienia sprawy za propozycję całkowicie gołosłowną. Podniesienie drogą dotychczas proponowanych ograniczeń wydatków uposażeń urzędniczych, miałoby ten skutek, iż urzędnik może pobierałby większą pensję, ale nie byłby w stanie pracować.

„Dobrze uposażony“ tą drogą funkcjonarjusz państwowy siedzieć musiałby np. w nieopalonym pokoju, wizytator nie odwiedzałby szkół, weterynarz nie mógłby wyjechać tam, gdzie wybuchła zaraza itd.

Złudzeniem jest, że można dziś w budżecie w wydatkach rzeczowo administracyjnych znaleźć pokrycie poważniejsze na zwyżkę uposażeń urzędniczych. Ta praca ścieśnienia wydatków do granic konieczności została już dokonana. Niewątpliwie co roku jeszcze da się to, czy owo, poprawić.

Załatwienie sprawy uposażeń w całej rozciągłości jest możliwe tylko w drodze stworzenia nowych źródeł dochodowych, nałożenia pewnych nowych świadczeń na pewne warstwy ludności, lub pewne formy spożycia. To stanowisko, zajęte przez rząd prof. Bartla, rząd dzisiejszy podziela całkowicie.

Dnia 1 lipca 1926 r. przywrócone urzędnikom strącone uprzednio 4½ do 6% uposażenia. Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 4 listopada 1926 roku przyznano jednorazowy zasiłek w wysokości 20% uposażenia miesięcznego.

Dnia 1 stycznia 1927 r. podwyższono ustawowo uposażenie wszystkim funkcjonarjuszom państwowym i emerytom o 10%. Od 1 marca 1927 r. uchylono szereg niekorzystnej dla nauczycielstwa szkół państwowych wszelkiej kategorji, postanowień ustawy t. zw. sanacyjnej. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 sierpnia i 26 listopada 1927 r. przyznano jednorazowy zasiłek w wysokości zaległego dodatku mieszkaniowego za lata 1926 i 1927. Rozporządzeniem Prezydenta z 23 I. 1918 przyznano jednorazowy zasiłek w wysokości 45% wynagrodzenia miesięcznego. Dalej podwyższono uposażenia wojskowych zawodowych i oficerów rezerwy, zatrzymanych w służbie czynnej, o 10% mocą obowiązującą od 1 stycznia 1928 r.

Ustawą z 31 marca 1928 r. przyznano jednorazowy zasiłek w wysokości 45% uposażenia miesięcznego. Na mocy upoważnień, zawartych w ustawach skarbowych na rok 1928 do 1929 i 1929 do 1930, wypłaca się poczynając od 1 VII 1928 r. wszystkim funkcjonarjuszom i emerytom dodatek miesięczny w wysokości 15% uposażenia.

Wreszcie z dniem 1 stycznia 1929 r. wypłaca się funkcjonarjuszom państw. i emerytom podwyższony dodatek na mieszkanie, a względnie 5% zasiłku miesięcznego nieetatowym pracownikom kolejowym i pocztowym.

Rząd dzisiaj widzi tylko jedną możliwość przyniesienia czasowej ulgi funkcjonarjuszom państwowym przez stopniową wypłatę dodatku mieszkaniowego za rok 1928, stopniową gdyż uskutecznienie tej wypłaty zależeć będzie od posiadanych i odłożonych, zaoszczędzonych ostatecznie środków.

Właśnie z powodu zwyżki w r. b. uposażeń urzędniczych, nadwyżki dotychczas zaoszczędzone, są stosunkowo nikłe.

Nie nazbieraliśmy tedy do tej chwili jeszcze dostatecznych środków na to, ażeby zapewnić ciągłość pracom budowlanym, już rozpoczętym, ażeby móc kontynuować jaknajwcześniej po przymusowej przerwie zimowej. Mówiłem o zagadnieniu płac urzędniczych tak długo i szczegółowo dlatego, że przekonałem się, że sprawa urzędnica stanowi corocznie objekt do pewnego rodzaju licytacji budżetowej. Chciałbym uprzedzić lojalnie, że do tej licytacji nie stanę, gdyż szanuję zbyt wysoko nasz stan urzędniczy.

Kongres Urzędników Państwowych powziął uchwały, któremi domaga się:

1) **Podwyższenia uposażenia o 25 proc. i przeprowadzenia zasadniczej regulacji płac,** 2) bezzwłocznego **wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928,** przyznania tego dodatku pracownikom nieetatowym na równi z pracownikami etatowymi, oraz podniesienia tego dodatku do wysokości przeciętnej ceny mieszkania, 3) **podwyższenia wszystkich dodatków ubocznych o 25 proc.,** 4) przyznania dodatku stołecznego pracownikom zatrudnionym w miejscowościach, znajdujących się w promieniu 30 km od stolicy i **przyznania dodatku kresowego pracownikom zatrudnionym na Kresach Wschodnich,** 5) **wprowadzenia stałego dodatku uzdrowiskowego** dla wszystkich pracowników, zatrudnionych w tych miejscowościach, jak również przyznania odpowiednich dodatków pracownikom zatrudnionym w Zagłębiu naftowem, 6) **bezpłatnego wydawania umundurowania** urzędnikom pocztowym i kolejowym do 7 grupy, 7) stosowania **wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych** stosownie do postanowień ustawy z dnia 18 grudnia 1919 o czasie pracy, 8) realizacji art. 23 ust. uposażeniowej z r. 1923 w drodze zaszeregowania wszystkich pracowników do właściwych grup uposażeniowych, 9) **przeprowadzenia akcji oddłużającej** w odniesieniu do pracowników państwowych, 10) zmiany postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 30 grudnia 1924 o organizacji administracji lasów państwowych, ograniczających uposażenie pracowników w tej gałęzi administracji w porównaniu do reszty pracowników, do których odnosi się ustawa z 9 października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, 11) **utworzenia kolejowych kas cho-**

rych i objęcia niemi wszystkich pracowników polskich koleji państwowych.

W sprawie pragmatyki uchwalono następujące postulaty: 1) zagwarantowanie pracownikom państwowym stałości stosunku służbowego, 2) umożliwienie pracownikom państw. osiągnięcia wyższych stanowisk przez **wprowadzenie automatycznego awansu,** 3) przeprowadzenie rewizji przepisów dyscyplinarnych i dostosowanie ich do obecnych zasad prawa karnego, 4) **uregulowanie w drodze ustawy stosunku służbowego pracowników P. K. P.** oraz pracowników poczt, telegrafów i telefonów, 5) zmiana art. 58 i 60 pragmatyki służbowej nauczycieli szkół państwowych; 6) zmiana postanowień rozp. z dnia 30 grudnia 1924 o organizacji administracji lasów państwowych, ograniczających prawa pracowników w tej gałęzi administracji państwowej, 7) rozszerzenie rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 14 lipca 1927 **o inspekcji pracy na polskie koleje państwowe oraz poczty, telegrafy i telefony.**

Co piszą inni?

Żyjemy w czasach, co hasło szerzą poprawy bytu pracowników państwowych. Jest to tak aktualny temat, że niema w Polsce pisma, które nie poświęciłoby miejsca temu zagadnieniu.

Krzywda nasza jest wielka i uderzająca. Słowa uznania i współczucia nie mogą wystarczyć. Dobremi chęciami jest piekło wybrukowane. Dobre chęci to zamało.

Ciężkie położenie pracownicze jest znane Rządowi, który niewątpliwie zajmie się tem zagadnieniem. W budżecie podwyższono wydatki na wyżywienie koni o 75%, czas najwyższy zająć się wyżywieniem ludzi. I czas ten przyjdzie!

Usiłowaniami i akcją ogółu pracowniczego o podwyższenie płac, zajmujemy się osobno. Tu zareprodukujemy wycinki z prasy zawodowej, które zilustrują nastroje personelu.

„Głos Kolejowca“ (organ Z. K. P.) połowę łam poświęca zagadnieniu uposażeniowemu. Pismo to, znane z umiarkowanych i rzeczowych wystąpień, w stanowczy sposób zastrzega się przeciw nazywaniu wysiłków pracownika ku podwyższeniu płac „akcją polityczną“ i pisze m. i. następująco:

„Opinja publiczna niewątliwie stanęła po stronie pracowników. Stało się szerzej wiadome, że pracownicy państwowi żyją w biedzie, że się deklasują i pauperyzują, że tracą siły i nawet ochotę do pracy i że ze strony państwa nie śpieszy im się z należytą pomocą.

I teraz przychodzi zgrzytliwe oskarżenie, że gra ma tło i cele polityczne! Nie szukamy akcentów demagogji, wręcz gardzimy łatwym frazesem, ale dla plastycznego unaocznienia niewłaściwości tych zarzutów rzucimy tutaj zapytanie: czy gdyby pod oknami Ministerjum Skarbu stanął tłum dzieci urzędniczych, nie mających całego obuwia na zimę i zaczął płakać, czy byłoby to też uznane za akcję polityczną? Czy jeśli niedożywiony urzędnik popełnia z rozpaczy samobójstwo, to działa może za polityczną inspiracją partyj sejmowych?“

Podobnie pisze *„Kolejarz Związkowiec“* organ Z. Z. K. Daje on obraz kilkuletnich nadziei pracowniczych. Zestawia wszystkie obietnice i zapewnienia i dochodzi do słusznego wniosku, że

„Od 4 lat, od czasu unieruchomienia płac, pracownicy państwowi cierpią coraz dotkliwiej niedostatek.

Od 4 lat nędzę tę „łata się“ tylko różnymi jałmużniczymi „tymczasowymi dodatkami“, które od czasu do czasu rzuca się „na odczepne“, a które samej sprawy uposażenia ani nie regulują, ani nie załatwiają.

Więc dziś po 4 latach beznadziejnego oczekiwania nadszedł moment taki, że pracownicy państwowi nie dadzą już sobie byle czem zatkać ust, żeby siedzieli cicho!

Dziś, gdy sprawę płac masy pracownicze wzięły we własne ręce, żadne już „milczkowe“ akcji pracowniczej nie powstrzyma, ani nie osłabi!

Artykuły „Związkowca“ utrzymane są w rzeczowym, lecz silnym tenie. Reprezentując nędzę kolejarską nie demoralizuje, ani zacietrzewia. Na rozpowszechnioną plotkę o militaryzacji, która rzucić by mogła niezdrowy ferment i spowodować niepotrzebne kolizje, zaznacza silnie, iż

„zorganizowany kolejarz do żadnych wystąpień przedwczesnych czy odrębnych, nie skoordynowanych z dążeniami wszystkich sprowokować się nie da.

Kolejarze wraz z ogółem pracowników państwowych zajmują stanowisko wyczekującyce, żywiąc nadzieję, że Sejm — wobec powagi zagadnienia, którego żadną już „tymczasowością“ zbywać nie podobna — zajmie się położeniem pracowników państwowych i że w tem swojem dążeniu na żadne nie napotka przeszkody“.

„Maszynista“ organ Z. Z. M. spokojnie rozprawia się z sytuacją wśród pracowników i rzuca następujące wreszcie słowa:

„Walkę naszą prowadzić chcemy i prowadzić będziemy drogą legalną, uważając, iż jako obywatele mamy do tego prawo. Mnożą się objawy wskazujące na to, że jakieś czynniki, dotąd nieznane usiłują walkę naszą zepchnąć z torów legalności. Rozszerzane są pogłoski o rzekomym zamiarze militaryzacji kolei, czynione są starania, aby akcję naszą przedstawić jako polityczną i t. p. Prowokatorom odpowiemy spokojnem lekceważeniem“.

Postulaty uposażeniowe tego Związku pokrywają się z podobnemi reszty Związków. Wyraźnie powiada się że

„żadnym ochłapem, ani żadnym paljatywem, żadnem tymczasowem i doraźnem a połowicznem załatwieniem sprawy się nie zadowolimy. Mamy już dosyć półśrodkow, dodatków, zapomóg i wyrównań. Nasza sprawa musi być załatwiona zasadniczo i całkowicie. Zbyt długo czekaliśmy cierpliwie, zbyt wiele podejmujemy wysiłku, aby jeszcze raz dać się zbyć byle czem.

Za nami jest sprawiedliwość i słuszność, przed nami, wierzymy mocno, jest zwycięstwo“.

KOLEDZY, nadsyłający różne kwoty czekami P. K. O., muszą bezwarunkowo wypisywać na odwrotnej stronie dowodu wpłaty przeznaczenie tej kwoty!

Praca Wydziału Wykonawczego

Dnia 7 grudnia b. r. zebrali się członkowie W. W. na II. zwyczajne posiedzenie zwołane już do nowego lokalu, przy ul. Kętrzyńskiego 32. Nieobecny był tylko kol. redaktor, który wyjechał na urlop zdrowotny do Krynicy, gdzie spędzi cały grudzień. Porządek dzienny obejmował 12 punktów, których omawianie trwało pełnych 5 godzin, od 16—21.

Po stwierdzeniu wymaganej statutowo ilości obecnych i odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, złożył kol. prezes Z. Gł. sprawozdanie z czynności, usprawiedliwiając niezwołanie W. W. w listopadzie swoją przeszło dwutygodniową chorobą i pracą połączoną ze zmianą lokalu, którego otwarcie odbyło się uroczyście dnia 30 listopada b. r. przy tłumnym udziale członków z rodzinami. Z memorjałem do M. K. wstrzymał się Z. Gł. ze względu na sytuację polityczną; interwenjował natomiast w sprawie wolnych biletów jazdy I. kl. dla wszystkich kolegów od VII. gr. uposażenia szczebel e, oraz w sprawie obsadzania wyższych stanowisk w D. O. K. P. Katowice pracownikami o niedostatecznym cenzusie naukowym. Sprawę Sekcji kontrolerów omawiał zaproszony ad hoc jej przewodniczący, kol. Petak poczem postanowiono zwołać na dzień 19 stycznia 1930 r. ogólny zjazd kontrolerów Wydz. I., VI., VII. i IX. do Lwowa, celem ostatecznego uruchomienia tej sekcji w łonie Z. U. P. Tytułem subwencji dla Z. O. Kraków na remont lokalu uchwalono wypłacić z funduszu propagandowego 300 zł. Celem umożliwienia Z. O. zorjentowania się w wysokości przyznawanych im dotacyj, postanowiono przesyłać im do wglądu oryginalne wykazy wkładek członków otrzymywane przez Z. Gł. z odnośnych DOKP. Omawiano dalej sprawę dodatków klimatycznych, która ma być, po zaciągnięciu informacyj w Wydz. V. zreferowana na Zarz. Gł., sprawa dodatków nocnych dla N. Sącza, którą uznano za nieaktualną, ze względu na zbyt słaby ruch nocny w tej stacji i sprawę dodatków dla Kierowników Działu, która stanie się przedmiotem memorjału. Z kolei odczytano ułożony przez kol. Bulsiewicza regulamin dla Kół Z. U. P., który po przyjęciu go przez plenarne zebranie Zarz. Gł. ustalone na dzień 12 stycznia 1930 r. będzie rozesłany Kołom.

Na zapytanie jednego z kolegów, czy Z. U P. brał oficjalny udział w zgromadzeniu dzielnicowem zwołanem na 1 grudnia przez Zw. Zaw. Pracowników Państwowych odpowiedział kol. prezes negatywnie a to z tej przyczyny, że Z. U. P. jako Związek czysto zawodowy „Przedsiębiorstwa P. K. P.“ nie może mieć nic wspólnego ze Związkiem Pracowników Państwowych, a dążąc do poprawy bytu samodzielnie, względnie w łączności z innemi Związkami Zawodowemi tegoż przedsiębiorstwa, może łatwiej coś uzyskać. Z tego też względu nie weźmie nasz Związek oficjalnie udziału również w Kongresie Pracowników Państwowych zwołanym na dzień 8 grudnia b. r. do Warszawy.

Ze względu na zbliżające się 10-cio lecie powstania naszego Związku, zamierza Zarz. Gł. wydać księgę pamiątkową i zwraca się niniejszem do wszystkich Zarz. Okr., Zarz. Kół i poszczególnych członków Związku z gorącą prośbą o przygotowanie materjałów, mogących ilustrować działalność Związku, od początku jego istnienia. P. T. członkowie Związku są proszeni o nadsyłanie posiadanych ewentualnie materjałów (wspomnienia z ważniejszych zebrań, uroczystości, imprez, wycieczek, wiadomości o członkach szczególnie zasłużonych dla Państwa, kolejnictwa, Związku) do swoich Kół, te, po przestudjowaniu do Okręgów, które przechowają materjał do dyspozycji Zarz. Głównego.

Nakoniec poruszono sprawę redakcji Czasopisma, przyczem uchwalono umieszczać stale hasło o noszeniu odznaki związkowej a perjodycznie adresy Zarz. okręgowych. Kol. sekretarz odczytał wyjaśnienia kol. redaktora pozostawione na piśmie przed jego wyjazdem.

W piśmie tem apeluje kol. redaktor do kol. korespondentów, by zechcieli przestrzegać następujących, koniecznych dla dobra Czasopisma wskazań:

1. Sprawozdania z posiedzeń Kół czy Okręgów przesyłano Z. Gł. najpóźniej 7-go dnia po odbytem zebraniu, powinne być zwięzłe, treściwe, niepozbawione jednak swady. Sprawozdania przesyłane w terminie późniejszym nie będą mogły być zamieszczane.

2. Nadsyłane rękopisy winny mieć koniecznie szerszy margines i większy odstęp między wierszami, aby umożliwić korektę.

3. Pożądane są artykuły o średniej ilości wierszy (maximum 100—140 wierszy druku). Rzeczy obszerniejsze muszą bowiem być umieszczane częściami.

4. Artykuły nadsyłane do Czasopisma muszą być pisane czytelnie, by umożliwić tak redaktorowi jak i zecerowi łatwe ich odczytanie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, omawiano jeszcze różne sprawy natury ogólnej i postanowiono wysłać telegram gratulacyjny pod adresem członka naszego Związku kol. Wącika Edmunda, naczelnika wydziału I. D. O. K. P. w Katowicach, z okazji poruczenia mu przez M. K. pełnienia obowiązków wicedyrektora tamże.

Spostrzeżenia w służbie zasobów

(Uwagi krytyczne)

Nawet niezbyt wysilającemu się obserwatorowi dziedziny t. zw. Służby zasobów, nasuwają się refleksje i spostrzeżenia, którym w interesie usprawnienia tej ważnej gałęzi służbowej warto poświęcić garść uwag. Uwagi nasze będą może o tyle więcej w dobie obecnej na czasie, ile że przy teraźniejszem przyśpieszonem tempie wydawania zasadniczych rozporządzeń dla unormowania służby i stosunków na PKP. może wielce pożyteczną okazać się rzeczą, zwrócić jubilerowi uwagę na gatunek nitki, na którą najprawdopodobniej już w najbliższym terminie będzie nizać perełki wystawione na sprzedaż.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć na wstępie, że szeroką, dotąd po zaborcach nie ujednostajnioną gospodarkę materjałową na PKP. oparto prowizorycznie na „Przepisach o nabywaniu i ewidencji materjałów i przedmiotów inwentarjalnych“ wydanych przez MKZ. jeszcze w r. 1923, które mimo zapowiedzi Depart. VI Min. Kolei Żel. z 8 września 1925 r. wprowadzenia nowych Przepsów o gospodarce materjałowej — obowiązują do dnia dzisiejszego. Przepisy o nabywaniu i ewidencji etc... z r. 1923 stały się po wielu znanych perepytjach i zmianach ustrojowych PKP, o podłożu redukcyjno-oszczędnościowym dzisiaj zupełnie niewystarczające.

Gospodarkę materjałową zwaną szumnie „Służbą zasobów“, o ile nie ma być ona służbą... braków i niedopatrzeń, należałoby oprzeć na szerszej i wyrazistszej podstawie w myśl zasadniczego wskazania organizacyjnego, że „zadaniem służby zasobów jest zaopatrywanie kolei w zapasy materjałów i inwentarza“. W tym też celu zarządzenia wykonawczemi jednostkami służby zasobów na linji (przestrzeni) oddano nowo kreowanym Wydziałom Zasobów (W. IX) powstałym wreszcie po 8-letnich wysiłkach przy wszystkich Okręgowych Dyrekcjach kolei państwowych. Jako jednostki wykonawcze miały być uznane tylko: Główne magazyny, Pomocnicze magazyny oraz Składnice zasobów PKP. Te ostatnie z przeznaczeniem dla materjałów specjalnych. Oprócz tych jednostek miały istnieć: Składnice materjałów dla służby trakcji, jako magazyny podręczne przy Parowozowniach głównych względnie Oddziałach Mechanicznych. Składnice zapasów elektrotechnicznych przy Elektrowniach, Składnice materjałów dla służby drogowej przy Oddziałach drogowych względnie Sekcjach Utrz. Kolei, wreszcie Urzędy Rozdzielcze węgla, podkładów i przetworów ropnych dla wysyłki nafty, benzyny, oleji i smarów. Dziś jednak oprócz wszystkich powyższych jednostek posiadają PKP. jeszcze przeróżne „Magazyny Centralne, Magazyny Filjalne, Składy i Składy i Składnice materjałów, inwentarza i mundurów, Główne Magazyny Umundurowania, Magazyny podręczne oraz cały szereg najrozmaitszych, chaotycznie rozmieszczonych i nazwanych -- innych samodzielnych jednostek rachunko- i podrachunkozdawczych. O istnieniu i rozmieszczeniu tych urzędów władze kolejowe nikomu komulatywnie dotąd znać nie dały. Co okręg dyrekcyjny — to inny ustrój. W jednym okręgu dyrekcyjnym istnieją Magazyny Pomocnicze Zasobów, w innym Filjalne Magazyny Zasobów, w trzecim Składnice lub Składy materjałów i inwentarza oprócz wyżej wyliczonych Składnic specjalnych przy Oddziałach Mech., Sekcjach i Parowozowniach głównych. W jednym Głównym Magazynie Zasobów dzierży władzę naczelnik-inżynier, w drugim także Głównym Magazynie Zasobów istnieje naczelnik o cenzusie niższego seminarjum nauczycielskiego, w trzecim rządzi kochany zawiadowca, w dalszym nieodzowny „kierownik“ a w „poniektórym“ głównym magazynie popisuje lada świstek urzędowy aż trzech: inżynier, st. rachmistrz lub technik i magazynier... Kiedy z t. zw. Filjalnymi Magazynami Zasobów skończono w Okręgu Lwowskim, — założono je niewiadomo poco w okręgu Dyrekcji Krakowskiej. W Poznańskiem i na Pomorzu co krok to jakaś; Składnica, a co dwa to jakiś: Magazyn. Warszawa oprócz Magazynu Centralnego — podobnie jak Wilno, Brześć, Białystok posiada w jednej miejscowości Magazyny zasobów Nr. 1, Nr. 2 a kto wie czy nie Nr. 3 i 4.

Te najróżnorodniejsze jednostki wykonawczej służby zasobów, to jeszcze nie całe nieszczęście w rozgardjaszu organizacyjnym tej służby. Brak szerszej autonomji w Głównych Magazynach Zasobów (które istnieć winny tylko po jednym w każdym okręgu dyrekcyjnym), brak kredytów, brak jednolitości i wyłamywanie się z pod zasadniczych tez ustrojowych powodują, że w kolejowej gospodarce materjałowej nie może nastąpić ani tak potrzebne — wzajemne i bezpośrednie wyrównywanie braków materjałów i inwentarza pomiędzy Magazynami Zasobów, ani pożądane zbycie materjałów zbędnych i nadmiernych. I podczas kiedy w jednym Magazynie Głównym lub nawet jakiejś Składnicy leżą od lat nadmiary pewnych kosztownych i trudnych do nabycia materjałów względnie inwentarza, inne Magazyny Zasobów sąsiadujących ze sobą okręgów dyrekcyjnych napróżno szturmują o przydział tych samych materjałów, lub części taboru. Całemi latami leżą i niszczeją w niektórych Magazynach i Składnicach materjały poszukiwane pilnie gdzieindziej powodując nieraz doraźne zakupy albo zastój w terminowych pracach warsztatów głównych przy naprawie taboru, ponieważ brak dotąd ustalonych zasad wyrównywania gospodarki materjałowej. Zresztą właściwe zasady wielostronnej służby materjałowej nie zostały dotąd mimo zapoczątkowania jej jeszcze w r. 1925 przedyskutowane ostatecznie. Powoduje to między innemi, że np. w jednej składnicy marynuje się inwentarz biurowy wzgl. użytkowy powiedzmy taczki drewniane lub wiadra, podczas kiedy w sąsiednim okręgu stacyjni czy robotnicy sekcyjni z braku taczek wynoszą zgarnywane śmiecie w rękach, lub też z braku wiader wylewają wodę z miednic i wiader wprost do t. zw. cichego ustronia. Służba Zasobów wymaga współżycia i stałego kontaktu nietylko z najbliższymi Warsztatami, Oddziałami czy Sekcjami utrzymania kolei, ale potrzebuje ona w interesie wyrównywania nadmiarów i braków materjałowo-inwentarzowych utrzymywać stały stosunek służbowy z Magazynami Zasobów sąsiednich a nawet i dalszych okręgów dyrekcyjnych. Chroniczny brak materjałów powodowany super-oszczędnością na PKP. a jak się ogólnie tłumaczy — wyczerpaniem kredytów z powodu nadmiernych mrozów i długiej dokuczliwej zimy, nie może być objawem stałym. Jeżeli ma być lepiej, to przed znormalizowaniem preliminarzy dla wszystkich większych gałęzi służbowych a przedewszystkiem Warsztatów głównych (I. kl.), przed dokładnem uzupełnieniem dotychczas używanego mianownictwa materjałów i przedmiotów inwentarjalnych, — stworzyć należy i wyposażyć stałe jednostki wykonawcze jednakie dla wszystkich okręgów dyrekcyjnych. Nie pomoże to nic, że w jednym Magazynie brak odpowiedniego budynku, w innym brak miejsca na szopy czy na budowanie figur drzewnych, w trzecim brak rutynowanego personelu; doraźność i skąpstwo w tak ważnej gałęzi służby nie są celowymi środkami. Magazynami Głównymi kierować winni naczelnicy wykształceni fachowo, obeznani w długoletniej pracy z całokształtem służby kolejowej a nigdy ludzie bez zasadniczego cenzusu naukowego — na kierowniczych stanowiskach — szkoły średniej, lub szybko zaawansowana młódź urzędnicza. Mimo tylu wydanych zarządzeń i norm, niektóre Główne Magazyny zasobów posiadają dotąd magazynierów i st. magazynierów, którzy niezbyt biegle władają językiem polskim w piśmie (a nawet w słowie), oraz niepewnych w czterech podstawowych działaniach rachunkowych, gorzej jeszcze, jeśli gdzieniegdzie po urzę-

dach takich znajdą się siły urzędnicze o ograniczonych wiadomościach i ograniczonym sposobie myślenia a rwące się przy fałszywie pojętej u nas demokracji aż do asesorskich stanowisk. Jeśli w jednym okręgu naczelnikiem Gł. Magazynu zasobów jest rutynowana siła z wykształceniem wyższem, to niewiadomo dlaczego inny okręg dyrekcyjny, mimo ustalonych przez MK. wymaganych warunków konkursowych, podobne stanowiska oddaje osobom z wykształceniem fryzjerskim lub organistrzowskiem. Dlaczego podobne fakta zatwierdza i toleruje MK?

(D. n.). *Erka.*

Miscellanea

Dziwne karjery.

Historja uczy, że po wielkich wojnach i po przewrotach dochodzą do wpływowych stanowisk rozmaite męty społeczne, albo ludzie o niskim poziomie wykształcenia. Odrodzona Polska nie mogła być wyjątkiem. Przyznać jednak należy. że w Polsce stosunkowo niewielu stało się wybrańcami szczęśliwego powojennego losu. Naturalnie, że i w służbie kolejowej, pomimo, iż wymaga ona fachowości, nie obeszło się bez karjerowiczów.

Znamy n p. wypadek, że pewien telegrafista z egzaminem dla niższej służby — stosunkowo źle widziany u swych przełożonych — doszedł do wielkich wpływów i daje odczuwać swoją „władzę“ starszym od siebie pracownikom w dziale służby, do której nie posiada kwalifikacji.

Inny pan z egzaminami na podurzędnika, został w pewnej Dyrekcji zastępcą naczelnika Wydziału i był na tyle wspaniałomyślny, że proponował swemu dawnemu naczelnikowi z wykształceniem średniem, aby się przeniósł pod jego zwierzchnictwo. Także zwykły dozorca magazynu towarowego zdobył posadę kontrolera przewozowego, a pewien pan z ukończoną klasą piątą szkoły powszechnej i z trzechletnią służbą w austrjackim pułku kolejowym omal nie został kierownikiem działu.

Nie będziemy wyliczali wszystkich szczęśliwców, którym wojna dopomogła do zdobycia karjery, wspominamy tylko o karjerach ze sfer pracowników b. zaboru austrjackiego, jako najbardziej rażących, ponieważ w tym zaborze awans zależnym był od wykształcenia szkolnego i zawodowego oraz od lat służby Zaznaczamy, że do karjery dopomogła tym panom „ucieczka“ ze swego dawnego okręgu dyrekcyjnego — no i kuzynka „protekcja“.

Kosztowne eksperymenty.

Według sprawozdania Naj. Izby Kontr. Państw. za rok budżetowy 1927/28 Min. Kom. poniosło stratę 32,586 zł. przez wycofanie z użycia wielkiej ilości druków. Takie wycofywanie druków służbowych jest wynikiem eksperymentów, których dokonywa się ciągle w rozmaitych gałęziach służby kolejowej.

Najwięcej eksperymentów przeszła dotychczas w Polsce służba wagonowa. Nic w tem dziwnego, jeśli się uprzytomni, że eksperymentowanie powierzono specjaliście od spraw wagonowych, posiadającemu olbrzymie fachowe wykształcenie, a mianowicie: egzamin na telegrafistę do służby niższej...

Krótkowzroczna oszczędność.

W pewnym Okręgu dyrekcyjnym szerokotorowa oszczędność zawróciła wszystkim głowy. Obniża się nawet wbrew dotychczasowym przepisom i długoletnim doświadczeniom wysokość hamowanego brutta przy pociągach, aby zredukować ilość hamulczych. Że przez to bezpieczeństwo ruchu maleje, to, zdaje się, nie obchodzi nic reformatorów. Dopiero, gdy zdarzy się jaka wielka katastrofa, sprawdzi się przysłowie, że mądry Polak po szkodzie. Do uruchomienia pociągów niecodziennych brak rezerwowych drużyn konduktorskich. Skutkiem tego nie mogą odejść pociągi ze stacyj węzłowych i nie mogą zrobić miejsca dla pociągów, zdążających do tych stacyj. Wobec tego pociągi zatrzymuje się na stacjach pośrednich. Jaki z tego powstaje dla zarządu kolejowego zysk, okaże się najlepiej na przykładzie. Na pewnej stacji potrzebne były do uruchomienia pociągów niecodziennych trzy drużyny konduktorskie. Ze względu na okolicę górzystą drużyny te składałyby się z 15 osób. Licząc na każdą osobę 17 zł. przeciętnie na dzień, jako płacę i godzinowe, wynosiłby wydatek 255 zł. — Ponieważ tych drużyn stacja nie miała i pociągi nie odeszły, pociągi zdążające do owej stacji uległy w ciągu doby na stacjach pośrednich zatrzymaniu, które wyniosło razem 80 godzin. Licząc wydatek na godzinę na pociąg z lokomotywą i z personelem tylko 15 zł, kosztowały te 80 godzin postoju 1200 zł. Po odjęciu zaoszczędzonych 255 zł. na rezerwowych drużynach konduktorskich, okazuje się strata 945 zł, nie licząc dalszych strat, jakie Zarząd Kol. poniósł przez przekroczenie terminu dostawy i spoczynek wagonów.

Tak się przedstawia krótkowzroczna oszczędność, przynosząca poważne ze sobą straty. Stare polskie przysłowie mówi: Skąpy dwa razy traci!

„Nieściągalne należności kolejowe“.

Według sprawozdania N. I. K. Min. Kom. przeprowadziło w rozchodach kwotę 11,498.989 złotych za rok budżetowy 1927/28 jako nieściągalną, a przypadającą do zapłaty od Min. Spraw Wojsk. z tytułu kredytowanych należności przewozowych. N. I. K. w sprawozdaniu swem zakwestjonowała ten sposób powiększania kredytów jednego ministerstwa z uszczerbkiem dochodów P. K. P. bez sankcji Izb Ustawodawczych. Pod pozycją nieściągalnych pretensji przewidywał preliminarz budżetowy 300.000 zł. W rzeczywistości rozchody tej pozycji wyniosły 12,312.326 złotych. Obliczyliśmy, że gdyby odpisaną Ministerstwu Spraw Wojsk. sumę rozdzielono między pracowników kolejowych, otrzymałby każdy 70 złotych zapomogi, przyjmując jako obdarowanych 163.000 pracowników.

Fabryka malkontentów.

Absolwenci kursów dokształcających, dopuszczeni do egzaminów dla służby średniej byli przekonani, że zaraz po złożeniu egzaminów będą awansowali do wyższych grup uposażenia, przewidywanych dla pracowników z wykształceniem średniem. Panowie ci zapomnieli, że np. na terenie Małopolski zajęli już więcej, jak 1/3 stanowisk, zastrzeżonych Dz. U. M. K. Nr. 2/25 dla pracowników służby średniej i że z awansami w służbie kolejowej nie idzie obecnie tak gładko, jak to bywało przy awansie automatycznym. To też rozczarowanie ogarnęło wszystkich, co sądzili, że egzamin będzie tą furtką, która w najbliższej przyszłości dopomoże im do spełnienia się ich marzeń. Za rozczarowaniem poszło naturalnie w parze rozgoryczenie i niezadowolenie. Wyrazem tego niezadowolenia jest artykuł w *„Głosie Kolejowca“* Nr. 17 z 1929 r., zatytułowany: „Brak konsekwencji“. Z wywodami tego artykułu zajmiemy się innym razem. Dziś zgadzamy się z twierdzeniem *„Głosu Kolejowca“*, iż „prostym nonsensem staje się tworzenie kosztownych kursów“, jeżeli po ukończeniu tych kursów złożone egzamina są na dalszy awans bez wpływu i jeżeli kursa te w sercach pracowników budzą niezadowolenie i rozczarowanie z powodu zuwiedzionych nadziei, a w kolejnictwie wytwarzają dyletantów. *R. K.*

Jeżeli Ci się

„CZASOPISMO“

podoba, powiedz o niem Kolegom, jeżeli Ci się nie podoba — napisz

REDAKCJI

Zwraca się uwagę, że Zarząd Główny Z. U. P. we Lwowie zmienił dotychczasowy lokal przy ul. Szumlańskich 17, przeniósłszy się na

ul. KĘTRZYŃSKIEGO L. 32,

gmach Sokoła II — I piętro — Telefon 49-89.

Pod powyższym też adresem należy obecnie skierowywać pisma do Zarządu Gł. Z. U. P., oraz do Redakcji „CZASOPISMA".

Również na ten sam adres należy przesyłać korespondencje do Zarządu Okr. Lwów i do Zarządu Koła miejsc. Lwów, gdyż oba te Zarządy mieszczą się w lokalnościach Zarządu Gł. Z. U. P.

ŻYCIE ZWIĄZKU

KRAKÓW (OKRĘG)

Posiedzenie Zarządu Okr. odbyło się dnia 25 listopada 1929 r. w lokalu Związku. Posiedzenie to zaszczycił swą obecnością p. Wiceprezes Z. Gł. kol. Bulsiewicz oraz członek Zarządu Gł. kol. Midowicz i delegat Koła krak. kol. Redlich oraz kol. Nalepa.

Odczytany protokuł z poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zmian.

Sprawozdanie z czynności Z. O. złożył Wiceprezes Z. O. kol. Smagowicz w zastępstwie Prezesa kol. Gądka, który wyjechał na pogrzeb.

Kolega Bulsiewicz uzupełnił je swemi spostrzeżeniami i uwagami.

Przyjęto do wiadomości pismo Prezydjum Z. O. odnośnie załatwienia sprawy poruszonej przez Zarząd Koła N. Sącz na Walnem Zebraniu dnia 25 mała b. r.

Z. O. przygotowuje Zjazd pracowników maturzystów ze służby handlowej, magazynowej, kasowej i rachunkowej. Termin Zjazdu i porządek dzienny będzie podany do wiadomości interesowanych. Zaproszono Kolegów do nadsyłania tematów i opracowania referatów na ten Zjazd. Do tej chwili wpłynęło już kilka tematów. Zarząd Okręgowy zajął się, jak przez inne lata, zebraniem spostrzeżeń kolegów o pobycie w Komańczy, spostrzeżenia te zebrał i przesłał do wiadomości Zarządu Gł. Postanowiono wpłynąć na kandydatów kolejowych, którzy uczęszczają na kurs handlowy w Krakowie, aby się zapisali do Związku. Oczekuje się obecnie oświadczenia się tych kandydatów.

Dnia 19 listopada wpłynęło pismo do Z. O. Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych, zapraszające do wspólnej akcji kongresowej celem poprawy bytu pracowników państwowych. Ponieważ tego samego dnia miała się odbyć konferencja w tej sprawie, a Prezes Z. O. nie był w stanie porozumieć się ani z członkami Z. O. ani z Zarządem Głównym, na pismo Komisji odpowiedział odmownie. Stanowisko Prezesa zaaprobowano.

Na interwencję u Dyrektora Kolei w sprawie uregulowania stanowisk referentów w D. O. K. P., nadeszła odpowiedź, że Dyrekcja przygotowuje materjał i poda go do wiadomości pracowników.

Co do wspólnego posiedzenia obu sąsiednich Okręgów krakowskiego i katowickiego zbiera się materjał. Posiedzenie ma się odbyć 7 grudnia. (Nie odbyło się jednak z powodu trudności technicznych, odłożono je na później). Z powodu ogłoszenia konkursu na stanowisko zawiadowcy stacji Polana, dającego pierwszeństwo do tego stanowiska ślązakom, podnieśli członkowie Z. O. protest, wychodząc z tego założenia, że wszyscy służymy w jednem państwie i jesteśmy obywatelami o równych prawach, bez przywilejów dzielnicowych. Postanowiono zawiadomić o tych dążnościach separatystycznych Zarząd Gł. z prośbą o interwencję w M. K.

Sprawę odnowienia i odrestaurowania lokalu odłożono do chwili wyasygnowania na ten cel kwoty 300 zł.

Opalanie lokalu w czasie zimowym zarządzono jak w latach poprzednich.

Ponieważ wniosków żadnych nie było, na tem posiedzenie zamknięto.

Szybkie zdobywanie wykształcenia

W pewnym okręgu dyrekcyjnym, gdzie uczęszczanie do szkół było wszystkim dostępne, utworzono kursa dokształcające przy finansowej pomocy Zarządu kolej. dla pracowników z niższem wykształceniem szkolnem (w roku budżetowym 1928/29 wydatki na kursa kolejowe wyniosły w Polce 226.493 zł.

Na kursach tych nie uzupełniano jednak wykształcenia szkolnego, (jakby się to wszystkim wydawało) ale przygotowywano do egzaminów dla służby średniej i egzamina takie z absolwentami kursów przeprowadzano. Kurs trwał zwykle trzy miesiące przy dwurazowej nauce w tygodniu (wieczorowej). Ile wiedzy fachowej zdobyć mogli słuchacze o niższym poziomie umysłowym w 190 godzinach nauki, nie należy do naszej oceny. Do egzaminów dla służby średniej dopuszczano osoby, które dopiero rozpoczynały służbę kolejową, a więc nie posiadały ani doświadczenia służbowego ani też sumiennością i pilnością na dopuszczenie do egzaminów dla służby średniej (jak tego wymaga Dz. U. M. K. Nr. 2/25) jeszcze nie zasłużyły. Nauczyciele i słuchacze tych kursów dokonywali rzeczy, zasługujących na specjalne wyszczególnienie. W dwudziestu czterech dniach 4 godzinnej nauki zaszczepiono i zdobyto tyle wiedzy, ile słuchacze kursów przygotowawczych z ukończoną szkołą średnią nauczą się dopiero w ciągu jednego roku. Bez kosztów, bez mozołu chodzenia długoletniego do szkoły, zrównali

się uczniowie z ukończoną szkołą powszechną lub czwartą klasą tej szkoły po 24 dniach nauki z ludźmi, posiadającymi wykształcenie średnie! Władze szkolne mogłyby brać przykład z owych kursów kolejowych, bo dałoby się może pozamykać kosztowne szkoły, a otwierać krótkie kursa dokształcające!

Należałoby też opatentować system nauczania na tych kursach, bo naprawdę poco poświęcać tyle trudu i wydatków przez lat ośm, jeżeli w 24 dniach można uzyskać takie same wyniki.

Twórcą tej nowoczesnej „Akademji Kolejowej“, godzącej w interesa zawodowe urzędników, jest niestety kolega „posiadający“ wykształcenie średnie.

R. K.

OZNAKA ZWIĄZKOWA

świadczy o przynależności do

Z. U. P.

Każdy prawdziwy urzędnik nosi ją stale t. j. w służbie, życiu prywatnem i reprezentacyjnem.

Linje kolejowe telefoniczne

W preliminarzu budżetowym na rok 1930/31 przewidziano w budżecie Min. Komunikacji po stronie wydatków 1.709 miljonów złotych. z czego na wydatki nadzwyczajne, t. j. inwestycje preliminarz budżetowy przewiduje 230 miljonów złotych. Sumą tą objęło budowę linji kolejowych na ogólną sumę 34,800.000 zł., z czego na linję Bydgoszcz-Gdynia 10,800.000 zł., Herby-Inowrocław 16,500.000 zł., Woropajewo-Druja 1,500.000 zł., Kalety-Podzamcze 2,350.000 zł., połączenia górnośląskie 2,100.000 zł., Łuck-Stojanów 700.000 zł. Dalsze wydatki w dziedzinie inwestycji kolejowych przedstawiają się jak następuje: budowa bocznic 2,350.000 zł., rozbudowa i przebudowa istniejących węzłów kol. 45,400.000 zł., z czego na węzeł kolejowy warszawski przeznaczono 15 miljonów zł. Budowa torów 21 milj. zł., budynków stacyjnych 6 milj. zł., warsztatów 6,800.000 zł., inne wydatki 9 milj. zł.; parowozy 17,600.000 zł., wagony 40 milj. zł., budowa linji wązkotorowych 9,320.000 zł., zakup taboru wązkotorowego 1 milj. zł. Na odbudowę zniszczonych budowli przewidziano 6,100.000 zł.

W ministerstwie poczt i telegrafów przewidziano na inwestycje 30,880.000 zł, z czego na budowę urzędów pocztowo-telegraficznych 7,042.000 zł., na linje telefoniczne i telegraficzne oraz urządzenia wewnętrzne 19,238.000 zł., ta ostatnia suma obejmuje również wydatki na podjętą bndowę sieci podziemnych kabli telefonicznych Warszawa-Łódź w wysokości 4,900.000 zł., oraz dalszego odcinka Łódź-Katowice 1 miljon złotych.

Ś. † P.

LEON KOBRYŃ

starszy asesor

zmarł dnia 29 listopada 1929 w Chyrowie.

Cześć Jego pamięci!

Ś. † P.

KAZIMIERZ JACEK

st. asesor P. K. P.

zmarł w Krakowie dnia 19 listopada 1929 r.
Był członkiem Związku od założenia.

Cześć Jego pamięci!

Zmiana lokalu Z. U. P.
we Lwowie

W sobotę, dnia 30 z. m. odbyło się staraniem Koła Miejscowego we Lwowie uroczyste otwarcie nowego naszego lokalu w gmachu Sokoła II przy ul. Kętrzyńskiego 32.

W pięknie przyozdobionej sali Z. U. P. zebrało się liczne grono kolegów z rodzinami w ilości ponad 150 uczestników, tak, że dla wielu zabrakło miejsc siedzących.

Uroczystość zagaił Prezes Koła kol. Postulka pięknem przemówieniem powitalnem, oddając nowy lokal do użytku Członków z życzeniem, by stał się dla nich miłym i przytulnym ośrodkiem rozbudzającym wzajemną życzliwość i wytwarzającym rodzinną atmosferę wśród Członków Związku. Nastąpiły produkcje chóru kol. praktykantów kolejowych pod batutą kol. Lecha. Koledzy Geciów i Werner odśpiewali kilka utworów muzycznych przy akompaniamencie niestrudzonego kol. Szychowskiego, kol. Przestrzelski ubawił zebranych kilku doskonałymi monologami, a orkiestra mandolinowa kol. praktykantów sekundowała fortepianowi przy muzyce tanecznej. Tańce rozpoczęte po ukończeniu produkcyj trwały do późnej nocy, a były tak ochocze, że doprowadzały do siódmych potów danserów, a danserki nie miały ani chwili wypoczynku. Bufet we własnym zarządzie nie miał powodu do uskarżania się. Za piękną i miłą uroczystość należy się inicjatorom i wykonawcom szczere podziękowanie i uznanie. *Gms.*

Komisja gospodarcza prosi wszystkich Kolegów ***przesyłających jakiekolwiek kwoty dla Z. U. P.*** *o podawanie na odcinkach przekazów pieniężnych względnie czeków P. K. O. celu, na który kwoty te są przeznaczone. Zwraca przytem uwagę, że dopiski na czekach P. K. O. dotyczące dysponowania przesyłanemi kwotami* ***nie podlegają żadnej opłacie.***

Pożegnanie dyr. Klusa

Dnia 8 grudnia 1929 zaroiła się olbrzymia sala poczekalnia I klasy na dworcu we Lwowie. Widzimy salę bogato przystrojoną, pełną zieleni i barw państwowych.

Sala zapełniona po brzegi. Są naczelnicy prawie wszystkich większych stacyj, kontrolerzy eksploatacyjni, tłumy personelu niższego i urzędników. Zjawia się prezes dyrekcji p. Inż. Prachtel-Morawiański z małżonką, wiceprezes p. dr. Świgost, P. p. Naczelnicy prawie wszystkich wydziałów, działacze związków pracowniczych.

O godzinie 11 wchodzi dyr. Marcin Klus z małżonką, liczną rodziną, w tem miłe postacie trojga wnucząt. Orkiestra wita go marszem.

Następują piękne i podniosłe przemówienia. Więc przedewszystkiem prezesa p. Inż. Prachtla, który podnosi piękne cechy charakteru Żegnanego. Imieniem komitetu przemawia wicedyr. wydz. ekspl. p. mgr. Feliks Cramer, który ofiarowuje okazały aparat radjowy. Imieniem pracowniczek i „Samopomocy" składa piękne kwiaty p. Franc. Knyszówna i wygłasza miłe i wdzięczne słowa. Naczelników stacyj reprezentuje p. insp. Jakób Traczewski, a przemówienie jego pełne jest siły i powagi. Emer. dyrektor p. inż. Wekslersłowami pełnemi głębokich przenośni rysuje typ urzędnika, o kryształowym blasku, p. insp. Eitelberg (Z. Z. K.) podkreśla przychylne stanowisko dyr. Klusa wobec próśb pracowniczych. Adjunkt p. Aleksander Schneider z Tarnopola uzewnętrznia głos dyżurnych ruchu, widzących w dyr. Klusie zawsze typ przodującego ruchowca. Imieniem służby niższej mówi blokowy p. Franc. Pawłowski ze stacji Lwów.

Imieniem Zarządu Okręgowego Z. U. P. wygłosił przemówienie prezes kol. Kuśniarz, przypominając, że dyr. Klus był solidarnym członkiem naszego Związku, a w czasach początków organizacji prezesem lwowskiego okręgu. Słowa swe kol. Kuśniarz zakończył życzeniami pomyślnych i zdrowych lat, a na pamiątkę ofarował album artystyczny z odpowiednim adresem i podpisami członków Związku.

Na powitania odpowiedział dyr. Klus w słowach gorących i serdecznych.

Tak odchodzi na emeryturę długoletni pracownik, posiadający za sobą 42 lat służby, zaszczytną przeszłość na wysokich stanowiskach. Ostatnio był kol. Klus naczelnikiem Wydziału I we Lwowie.

Z miłego obowiązku notujemy, że pożegnalne podarki uzupełnił obraz kol. Emila Heimrotha, naczelnika stacji Rawa Ruska. W dniu uroczystości pożegnalnej nadeszły liczne depesze od nieobecnych naczelników, również dyr. inż. Tarwid następca kol. Klusa nadesłał serdeczne życzenia pożegnalne.

Niech ta notatka, będąca skromnem odbiciem minionej uroczystości, zachowa w naszej pamięci rzeczywiście drogą Postać dyr. Klusa, Jemu zaś zawsze przypomina oddane serca *członków Z. U. P.*

Zmiany personalne

w D. O. P. K. Lwów

W ostatnim miesiącu, t. j. w grudniu 1929 r. otrzymała lwowska D. O. K. P. wicedyrektora w osobie Dra Stanisława Świgosta, nowego naczelnika Wydziału I Inż. Stanisława Tarwida i jego zastępcę mgr. Feliksa Cramera.

Zmiany powyższe były naturalnym wynikiem spensjonowania poprzedników i ogół urzędniczy o nich nie dyskutował.

* * *

Mamy jednak do zanotowania rzecz inną. Oto w sposób nagły mianowano dotychczasowego naczelnika stacji Lwów kol. Józefa Rudnickiego kontrolerem ekspl. w drodze równoczesnej zamiany z kol. Wojciechem Krechowskim, którego mianowano naczelnikiem tej stacji. Ponadto kierownika biura personalnego Wydziału I kol. Tad. Karczewskiego przeniesiono na posadę zastępcy kierownika działu towarowego (I/3), posadę zaś po nim poruczono kol. J. Tężyckiemu.

Przesunięcia opisane w ostatnim ustępie były tak nagłe, że niewątpliwie mogły zwrócić na siebie uwagę nietylko urzędników, lecz nawet służby niższej. I tak się stało. Niespodziewane zmiany wywołały wśród personelu dyskusję, która gdzieniegdzie zapisała się niewłaściwemi, bo wysoce krzywdzącemi uwagami o działalności służbowej kolegów Rudnickiego i Karczewskiego. (Podobnie niepoważne, a obraźliwe głosy pojawiły się z powodu powierzenia radcy mgr. Haasowi, dotychczasowemu kontrolerowi ruchu, kierownictwa Komisji dla badania pracy stacji).

Zarząd Główny Z. U. P. zainteresował się wobec tego sprawą i po zaciągnięciu informacyj i dokładnem zbadaniu motywów opisanych zmian z całym naciskiem zaznacza, że przeniesienia (mianowania) tych kolegów w niczem nie mogą świadczyć na ich niekorzyść, ani też przynieść im jakiejkolwiek ujmy.

Sprawę zmian ma Zarząd Główny na oku i nie omieszka we właściwym czasie wystąpić — w szczególności odnośnie nagłych i niepokojących zarządzeń — o ile tylko zaistniałaby tego potrzeba.

Notatki

W Tatarowie nad Prutem. „Komitet Budowy Sanatorjów i Szpitali we Lwowie" zakupił Sanatorjum o 47 pokojach, mogące pomieścić około 70 chorych. Sanatorjum to zupełnie urządzone, po przeprowadzeniu drobnych przeróbek zostanie oddane do użytku publicznego z dniem 1 maja 1930 r.

Sanatorjum ma wspaniałe położenie, otoczone jest górami i nadaje się idealnie do leczenia klimatycznego.

* * *

Ku uczczeniu Pamięci ś. p. żony st. referendarza kol. Eugenjusza Petaka, pracownicy Wydz. I. D. K. P. we Lwowie złożyli na ręce kol. Petaka kwotę 130 zł. z przeznaczeniem na cel według Jego własnego uznania.

Kol. Petak ofiarował powyższą kwotę Komitetowi humanitarnemu kolejowców lwowskiego okręgu, wyrażając życzenie, by K. H. K. O. L. rozdzielił ją między dwie najbiedniejsze wdowy stosownie do swej oceny.

Stacja ....

W Pan ....

Używanie poczty kolejowej dozwolone Reskryptem MK. nr. 378/25.

Wysyłający „Czasopismo" winien zgiąć zeszyt trzykrotnie, końce założyć o siebie tak, by adres był przez rozdawcę widoczny.

„BIULETYN URZĘDNICZY"

Organ Związku Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z wykształceniem akademickiem, a więc: Lekarzy, Inżynierów i Prawników wszystkich działów admin. państw.

jest poświęcony

zagadnieniom administracji państwowej, sprawom ogółu urzędników — oraz urzędników z wykształceniem akademickiem.

PRENUMERATA WYNOSI:

		Ulga dla członków Stowarzyszeń należącyh do Związku:	
rocznie w przedpłacie	8 zł. — gr.	rocznie w przedpłacie . . .	6 zł. — gr.
półrocznie w przedpłacie . .	4 „ 50 „	cena numeru pojedynczego . .	— „ 50 „
cena pojedyńczego egzemplarza	— „ 50 „	„ numeru podwójnego . .	1 „ — „
„ podwójnego egzemlarza .	1 „ 50 „		

Zgłoszenia prenumeraty przyjmuje każdy Urząd pocztowy.
Prenumeratę wpłacać należy na konto w P. K. O. Nr. 20254.

Właściciel konta:
Związek Stowarzyszeń Urzędników Państw. z wykształceniem akademickiem.

Redakcja i Administracja przyjmuje od godziny 10 do 15 i od 18 do 19
Warszawa, Kredytowa 16 m. 25.

Wydawnictwo Zarządu Głównego „Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych".

PISMO REDAGUJE KOMITET

Podkomitety redakcyjne we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie, Katowicach, Poznaniu i Gdańsku

Redakcja i administracja: Lwów, ul. Kętrzyńskiego 32, telefon 49-89. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.887

Z drukarni Ł. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96. — Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Zieliński**